

# KIELCE SĄ INNYM MIASTEM

Z **Bogdanem Białkiem**, redaktorem naczelnym miesięcznika „Charaktery”, członkiem Komitetu Organizacyjnego IX Ogólnopolskiego Dnia Judaizmu, prezesem Stowarzyszenia im. J. Karskiego, organizatorem obchodów 60. rocznicy pogromu kieleckiego rozmawia **Ksenia Buglewicz**



Bogdan Białek

**– Jaka jest idea, główne zamierzenie, cel Ogólnopolskiego Dnia Judaizmu?**

– Poprzez uroczyści Ogólnopolskiego Dnia Judaizmu Episkopat Polski pragnie uświadomić wszystkim wiernym w Polsce, że judaizm i chrześcijaństwo mają wspólne źródło, którym jest ten sam Bóg – Stwórca, dawca dziesięciorga przykazań. Ponadto, aby właściwie i w pełni zrozumieć chrześcijaństwo, trzeba poznać judaizm, ponieważ w nim tkwią korzenie chrześcijaństwa. Trzecim założeniem jest przypomnienie i uświadomienie społeczeństwu jako całości, a także każdemu z osobna faktu, który niejednokrotnie podkreślał Papież Jan Paweł II, a mianowicie, że w duchu nauczania Kościoła katolickiego antysemityzm jest grzechem. Ci zaś, którzy rozpowszechniają negatywne stereotypy etniczne czy religijne, po prostu grzeszą i jest to grzech nie mniejszy niż kradzież, cudzołóstwo, etc. ponieważ jest to głoszenie fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. Reasumując, wszelka nienawiść etniczna, religijna, narodowa, jest ze wszechmiar potępiana przez ideę chrześcijaństwa.

**– Czy można powiedzieć, że jednym z argumentów przemawiających za zorganizowaniem tych uroczyści w Kielcach jest chęć pozbycia się piętna pogromu kieleckiego?**

– Zmazać piętna się nie da, ponieważ nigdy nie będzie można powiedzieć, że pogromu nie było. Pogrom był i to jest fakt. Należy sobie zatem zadać pytanie: co można w takiej sytuacji uczynić? Proszę sobie wyobrazić, że wśród tych zamordowanych w rok po wojnie, rok po zakończeniu się koszmaru, byli ci którzy dopiero co cudem ocaleli. Ludzie noszący na skórze numery z obozów koncentracyjnych, a w sercach pamięć niedawnego cierpienia i oni właśnie ginęli wówczas z rąk własnych sąsiadów. A teraz proszę sobie wyobrazić sytuację analogiczną, gdy ocalała z obozów koncentracyjnych grupka Polaków oczekująca w Niemczech na transport do Polski zostaje napadnięta i pomordowana przez jakąś bandę. W takiej odwrotnej sytuacji łatwiej nam odnaleźć własne emocje, oburzenie, bunt przeciwko takiemu czynowi; w sytuacji, która jest nam bliższa. Dlaczego? Ponieważ niestety na ogół brak nam empatii, a poza tym haniebną aczkolwiek powszechną cechą jest ignorancja, za której doskonały przykład może posłużyć ubiegłoroczne skandaliczne zapomnienie faktu likwidacji kieleckiego getta, podczas której zginęło ponad 20 tys. ludzi. Żeby uzmysłowić sobie rangę i wymiar tego wydarzenia wystarczy wejść na Skocznnię i spojrzeć na Osiedle Świętokrzyskie, gdzie mieszka mniej więcej tyłu właśnie ludzi. Proszę sobie wyobrazić nagłą zagładę takiego osiedla, dzieci, kobiety, starcy, ludzie młodzi, którzy

mają przed sobą przyszłość. I coś takiego się właśnie tutaj, na naszej ziemi, za życia jeszcze żyjącego pokolenia wydarzyło. O tym się nie mówi. Ogólna niewiedza jest bardzo głęboka, ale nie dlatego, że ludzie nie mają dostępu do wiedzy, tylko dlatego, że nie chcą wiedzieć. Dzień Judaizmu w Kielcach ma służyć temu, aby chcieli wiedzieć i tej wiedzy nie unikali. Poza tym, słyszy się często osobliwy argument w ramach tłumaczenia przyczyn pogromu kieleckiego – sabotaż, prowokacja. Cóż to znaczy? Proszę sobie wyobrazić, że ktoś teraz nagle wychodzi na ulicę i próbuje sprowokować ludzi do mordu jakiejś konkretnej grupy. Czy pozwolilibyśmy się tak łatwo sprowokować? Przecież istnieje granica wyznaczona normami moralnymi, etycznymi. Ale zakładając, że był to sabotaż, to nawet, jeżeli tak, to przynajmniej, że trafił na podatny grunt. To znaczy, że ci którzy dokonali tego haniebnego czynu, pozwolili się sprowokować, bo nikt ich przecież siłą nie zapędził na Planty 5/7, żeby przez 6 godzin mordowali niewinne osoby. Pogrom w Kielcach to zresztą nie był wyjątek. Udokumentowane przypadki zbrodni na Żydach dokonanych po 1945 roku, wskazują na ponad 2 tys. ofiar. Jak widać, niezwykle łatwo jest powiedzieć „prowokacja”.

**– Jak zatem można zdefiniować przyczyny niechęci pewnej części Polaków do Żydów?**

– W tym miejscu mamy do czynienia z interesującą kwestią, bowiem jeśli ktoś stwierdzi, że Polacy są antysemitami, to nie będzie to prawda, jednakże nie można zaprzeczyć faktowi, że antysemityzm w Polsce, w rozmaitych formach, występował i nadal występuje. Najdziwniejszy jest antysemityzm współczesny „bez Żydów”, czyli taki, gdy przykładowo okrzyki antyżydowskie wnoszą ludzie, którzy nie wiedzą w ogóle, kto to jest Żyd. Marek Edelman twierdzi, że u podstaw szacunku dla drugiego człowieka leży odpowiednie wychowanie kształtujące żelazne normy moralne, etyczne, zgodne z którymi należy postępować, aby nie skrzywdzić innych. Przejawy postaw o charakterze antysemitycznym zauważa się jednak, i we Francji, i w Niemczech, etc. Francuzi próbują tłumaczyć przypadki aktów wandalizmu względem Żydów działaniami podejmowanymi przez młodzież islamską. Tak czy inaczej nie zmienia to faktu, że odnotowuje się masowe emigracje Żydów francuskich do Izraela. Antysemityzm objawia się nie zawsze wprost, ale na przykład pod postacią szyderczych dowcipów, które być może nie szkodzą fizycznie, ale ranią czyjąś psychikę, dumę, honor. A jak my reagujemy? Przeważnie uważamy je za śmieszne, ale dowcipy o Polakach odbieramy już jako haniebne, bo przecież o nas nie można mówić źle, ale o nich tak? To przejaw okrucieństwa i głupoty. Dlatego też tak ważny jest Dzień Judaizmu i Kościół zdaje

sobie z tego sprawę. Przecież całe nauczanie Jana Pawła II i Jego następcy Benedykta XVI idzie w kierunku pojednania z narodem żydowskim. Opublikowana przed czterdziestoma laty deklaracja „Nostra Aetate” dotycząca odniesienia kościoła katolickiego do religii niechrześcijańskich określa fundamenty stosunku katolików względem Żydów. Kościół bowiem zdaje sobie sprawę z tego, że wiele postaw antysemitycznych funkcjonowało nawet w jego własnej liturgii, kiedy to przed Soborem Watykańskim II modlono się za „przewrotnych żydów”. Proces wyzbywania się takich uprzedzeń jest niezwykle skomplikowany, co spowodowane jest zaszłościami historycznymi, ekonomicznymi, społecznymi. Przyczyny takich postaw to jednak kwestia drugorzędna, zaś najistotniejszy jest fakt, iż są one podłe i należy skoncentrować się na ich niwelacji. Mnie jako Polaka upokarza to, że moi współplemieńcy kogoś nienawidzą tylko dlatego, że pochodzi z innego plemienia, ma inną tożsamość religijną, kulturową czy narodową.

**– Czy u Żydów także można zaobserwować porównywalne niechęci względem Polaków?**

– Oczywiście, że tak, ale należy wspomnieć, że po tej stronie też bardzo wiele zrobiono. Niestety mało kto wie, że Żydzi 6 lat temu, w 2000 roku wydali deklarację „Dabru emet”, co znaczy „mówcie prawdę”. Był to głos prawie dwustu wybitnych rabinów i intelektualistów żydowskich wskazujący, jakie powinny być wzajemne relacje pomiędzy Żydami i pozostałymi chrześcijanami. Jednakże wychodzę z założenia, że zestawianie przykładów antysemityzmu z antypolonizmem nie ma sensu, ponieważ co innego nie lubić kogoś, a co innego nienawidzić tak bardzo, że jest się gotowym do popełnienia zbrodni. Nie wolno nam także zapominać o jeszcze jednym, tyle haniebnym, co istotnym wydarzeniu, które miało miejsce w roku 1968 – tzw. „suchy pogrom” czyli akcja wygnania z Polski ponad 20 tys. Żydów. O tym się niewiele mówi.

**– Jakie są szanse i perspektywy na niwelację tych niechęci?**

– Bardzo dobre, bo ta mrówcza praca, także i moja praca, co mówię z dumą, odnosi widoczne efekty i pozytywne skutki. Na przykład jeszcze kilka lat temu, skłonienie uznanych w Polsce i na świecie osobistości żydowskich, aby przyjęli zaproszenie na przyjazd do Kielc byłoby niemożliwością. Marek Edelman, który był w Kielcach następnego dnia po pogromie, początkowo kategorycznie i konsekwentnie odmawiał, i dopiero po długim czasie, na moje zaproszenie przyjechał dwa lata temu po raz pierwszy, po ponad 50 latach i stwierdził, że Kielce są innym miastem. Co było przyczyną wcześniejszej jego odmowy? Zapewne niechęć, uraz, traumatyczne przeżycia, ból, utracone zaufanie. Podobne odczucia miało także wielu innych i teraz powoli odzyskują to zaufanie, wiarę w pozytywną zmianę, a zmiana ta jest olbrzymia. Ale mimo tego, nadal można spotkać się z przejawami świadomych przemilczeń, jak choćby mój własny przykład, gdy w 90-tym roku, jako redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” w Kielcach, piszący o pogromie i antysemityzmie, kilkakrotnie zagrożony był zamachami bombowymi. Za każdym razem umarzano dochodzenie i nie wykrywano sprawców. Kieleckie media na ten temat milczały i wcale nie chcą o tym pamiętać a to było zaledwie 15 lat temu. Dzisiaj nie znajdzie Pani w Kielcach antysemitycznych napisów, nieliczne są publiczne wyrazy wrednych przekonań, młodzież kielecka jest otwarta, wie dużo, chce wiedzieć jeszcze więcej. Szanse na dalsze pozytywne zmiany są olbrzymie, tylko wymagają wysiłku, pracy i przede wszystkim dobrej woli. ■